Rok III. Niedziela, dnia 27 lipca 1930. Nr. 57.

Egzemplarz pojedyńczy 20 gr. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Głos Ziemi Żywieckiej

Wychodzi dwa razy w tygodniu.

Niezależne Pismo Narodowe

„Kto Ojczyźnie służy, sam sobie służy." (Ks. P. Skarga.)

Redakcja czynna od 9-13. — Rękopisów nie zwracamy. — Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od g. 9—13 i 15—18.
Przedpłata miesięczna . . . . . . 2,50 zł

Redakcja i Administracja:
PKO 181.190 Żywiec PKO 181.190
ul. hr. Komorowskich Nr. 60.

O ASYMILACJI KRESÓW

Historja ostatnich dwustu lat stwierdza niezbicie, że ziemie niezasymilowane cywilizacyjnie z całością państwa, wcześnie czy później od niego odpadają. Odpadały w ciągu 19 i 20 stulecia od Turcji — Rumunja ,Grecja, Serbja, Bułgarja, od Holandji — Belgja, od Austrji — włoskie jej prowincje, od Szwecji — Norwegja, wreszcie po wielkiej wojnie od Rosji Finlandja, Estonja, Łotwa, Litwa i ziemie polskie, od Niemiec Alzacja, Pomorze, Wielkopolska i Śląsk, od Austrji wszystkie kraje nie niemieckie, od Węgier 100 lat z niemi złączone państwowo Słowaczyzna i Siedmiogród oraz Kroacja.

Wraz z liberalizmem społeczno-gospodarczym i parlamentarnym ustrojem państw — zaginęła wiara w monarchję z Bożej łaski. Zaczął się rozkład państw dynastycznych. Nastał okres państw narodowych.

Bismark starał się wszelkiemi siłami powstrzymać dziejowy ten prąd. Nauka niemiecka postawiła tezę, że minął już czas państw narodowych, że przyszłość należy do imperjów światowych. A same one wywołały wojnę, która dała samodzielność państwową Czechosłowacji, Polsce, państwom bałtyckim i stworzyła Ligę Narodów, a nie państw.

Często powtarzany u nas w kołach postępowych sanacyjnych frazes, że dążeniem naszem powinna być państwowa tylko, a nie narodowa asymilacja kresów, mógł być rozumny jeszcze w 1846 i 1848 r., ale dziś jest nonsensem. Bo wówczas patrjotyzm mas ludowych na wschodzie Europy polegał jedynie na wierności monarsze i posłuszeństwie władzy państwowej. Chłopi polscy w Galicji na rozkaz cesarskiego starosty rżnęli buntowników Polaków. Chłopi kroaccy pod wodzą Jellacica, czescy pod komendą Windischgraetza uśmierzali zbuntowany Wiedeń. Ale upadek trzech cesarstw wraz z rewolucją bolszewicką zabił w ludach i dawnej Rosji i byłej monarchji habsburskiej kult władców.

Od maja 1926 nie żałowały władze nasze środków na forsowną reklamę „bat'ki" Piłsudskiego wśród Rusinów. A po czterech latach tej propagandy, gdy tylko zelżał nacisk wyborczy starostów, chłopi ruscy i białoruscy głosują na wręcz wrogie państwu polskiemu i „dziadkowi" listy.

W Warszawie postępowcy mówią: budzi się poczucie odrębności narodowej wśród Rusinów i Białorusinów. Więc, żeby ich przywiązać do Polski, trzeba zaspokoić jak najpełniej ich narodowe dążenia. W przeciwnym razie zwrócą się oni przeciwko państwu polskiemu, jako zaporze do rozwoju ich własnych odrębnych cywilizacyj. Narodowcy zaś są przekonani, że nacjonalizm ukraiński i białoruski, to sztucznie z Berlina i Wiednia poddane garstce inteligencji hasła, olbrzymia zaś większość ludności naszych kresów wschodnich ma świadomość jedynie swych lokalnych, gospodarczych i społecznych potrzeb, swej tutejszości, że więc nie ma ona żadnych narodowych ambicyj i że zgoła niepotrzebne, wręcz nawet fałszywe są jakiekolwiek ze strony polskich władz państwowych na rzecz tych rzekomych ambicyj ustępstwa.

W każdem z tych twierdzeń jest coś prawdy, ale dużo więcej nieprawdy.

Na Wołyniu, Polesiu, w Nowogródzkiem, Rusini i Białorusini prawosławni nie mają naogół dążeń narodowych ruskich czy białoruskich — ale mają poczucie swej odrębności religijnej, obyczajowej, językowej od ludności polskiej. Nie domagają się oni serjo szkół z ruskim lub białoruskim językiem wykładowym, dają się łatwiej przekonać, że korzystniej będzie dla dzieci, by się dobrze nauczyły po polsku, bez oporu przyjmowali oni w 1925 r. zamianę szkół ruskich i białoruskich na utrakwistyczne, a nawet polskie — ale równie łatwo na wezwanie agitatora ukraińskiego czy białoruskiego podpisują deklarację z żądaniem nauki szkolnej w swojej mowie, by potem nieraz jednak oświadczać, że nie wiedzieli, co podpisują.

Nie są masy ruskie i białoruskie w województwach zaburzańskich nacjonalistyczne — ale i idylla „tutejszości" bezpowrotnie tam minęła.

A propaganda ukraińska i białoruska, wskazując na istnienie poza granicą polską państw rzekomo niepodległych ukraińskiego i białoruskiego, usiłuje poczucie, obyczajowej, religijnej i językowej odrębności tamtejszego prawosławnego ludu zamienić w poczucie odrębności narodowej i dążenie do samodzielności państwowej.

W Małopolsce zaś duża już bardzo część włościan ruskich ma i samowiedzę narodową i bardzo silne poczucie solidarności narodowej. Znam fakty, że dla zniszczenia konkurencyjnej polskiej spółki mleczarskiej, spółka ruska, za zgodą swych członków, płaciła włościanom polskim za mleko więcej niż Rusinom.

A większość polskich ziemian nie umiała i nie umie odmówić sprzedaży ziemi Rusinom, gdy ci więcej od Polaków gotowi są za nią zapłacić.

I nikt nie zdoła najponętniejszemi obietnicami skłonić włościan ruskich województw lwowskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego, by wrócili do dawnej z przed kilkudziesięciu lat obojętności narodowej. Bo w każdej wsi ruskiej jest rodzina księdza, wykształcona literacko, wrażliwa więc na hasła narodowych ambicyj, a jednak ściśle ze wsią zespolona i naturalnym jej będąca przewodnikiem.

Żonaty kler ruski sam narodowo obojętny być nie może — bo przez rodziny swe zbyt jest związany z nacjonalistycznemi dążeniami ruskiej uczącej się młodzieży — ani nie da, by lud ruski był narodow obojętny.

Tak jest dziś w Małopolsce. Do tego idzie na Wołyniu i wśród prawosławnych Białorusinów. Dziś jeszcze większość duchowieństwa prawosławnego ciąży ku Rosji. Ale wśród młodej jego generacji tradycje rosyjskie będą coraz słabsze.

Czy wobec tego należy godzić się z nacjonalizmem ruskim i białoruskim — jak to doradzają postępowcy?

Możeby i oni mieli rację, gdyby można mieć jakąkolwiek nadzieję, że nacjonalizm ruski i białoruski da się zatrzymać w pół drogi, że po uzyskaniu szkół powszechnych nie zażąda państwowych gimnazjów ruskich i białoruskich, a dalej uniwersytetów, a dalej jeszcze autonomji terytorjalnej, by wreszcie zawołać: niech się Polacy wynoszą od nas dobrowolnie, gdyż inaczej wyrzniemy ich. Jakże jednak łudzić się tem, gdy stronnictwa ukraińskie i białoruskie nie kryją się, że do zupełnego oderwania od Polski wschodnich województw dążą.

Więc chyba mamy województwa te do oddania? — Tylko w takim razie może mieć sens ugoda z nacjonalizmami ukraińskim i białoruskim. Gdy jednak chcemy województwa te utrzymać przy Polsce, nieodzowną tego konsekwencją jest walka przeciwko dążącym do ich oderwania nacjonalizmom niepolskim.

Ale nie zwalczy się nacjonalizmów tych propagandą narodowej obojętności, jeno ekspansją polskiej cywilizacji, tak, by z każdym dziesiątkiem lat rosła na kresach przewaga siły polskiej nad siłą narodowych mniejszości. Dziś tylko asymilacja narodowa zapewnia asymilację państwową.

STANISŁAW GRABSKI.

Radom kontra... Kraków.

PRZED ZJAZDEM RADOMSKIM.

Mechanicy sanacyjni zwrócili obecnie cały swój wysiłek na organizację zjazdu legjonistów w Radomiu. Już ze zjazdu prezesów okręgowych widać, że zjazdowi chcą **nadać charakter wielkiej manifestacji politycznej.** Organizatorzy dokładają starań, by zjazd uświetnił swą obecnością marsz. Piłsudski, jednakże nie mają do tej chwili pewności, czy te zabiegi będą uwieńczone pomyślnym wynikiem.

Celem zjazdu będzie z jednej strony **przeciwstawienie się zjazdowi centrolewu w Krakowie,** a z drugiej zagłuszenie wewnętrznych **niesnasek w sanacji.**

Wśród legjonistów istnieje silny prąd, domagający się **sanowania sanacji;** słychać często głosy, zwłaszcza ze strony pokrzywdzonych legjonistów, skierowane **przeciwko wyzyskiwaniu posiadania władz yi wpływów dla celów materjalnych i osobistych korzyści,** w jakie wielu legjonistów opływa.

Na propozycję wygłoszenia w Radomiu mowy, odparł p. Piłsudski:

— **Wy byście chcieli bym tylko gadał...!**

Marsz. Piłsudski zapowiedział natomiast pogawędkę w gronie „zaufanych".

Nie jest wykluczone, że Radom będzie obfitował w jakieś **niespodzianki polityczne.** Rzadko kiedy bowiem kursowało tyle pogłosek na temat jakichś wydarzeń idących i oczekiwanych, jak obecnie. Dowodzą one wewnętrznych tarć i postępującego załamania się w łonie sanacji.

Kto jest dziś zdrajcą?

CI, CO SIĘ ŚLĄSKA I POZNAŃSKIEGO WYRZEKALI.

W tych dniach starosta powiatu kościańskiego (w Wielkopolsce) skonfiskował miejscowy dziennik narodowy „Gazetę Polską" za artykuł wstępny **„Nastroje śląskie"**, dopatrując się w nim przestępstwa z artykułu kodeksu karnego, który mówi o... **zdradzie stanu.** Na tak „dowcipny" zarzut **„Gazeta Polska"** odpowiedziała p. staroście:

„Ten zarzut zdrady stanu jest dla nas obelgą. Poświęciliśmy dla Polski i zdrowie i mienie, wytrwaliśmy tu na posterunku przeszło ćwierć wieku w służbie ciężkiej dla dobra społeczeństwa polskiego, przetrzymaliśmy tu niejedne **szykany pruskie i huragan wojny światowej, a teraz po 12 latach w odrodzonej Ojczyźnie spotyka nas zarzut zdrady stanu ze strony władzy polskiej, która istnieje tylko dzięki naszej pracy i miljonów tak samo jak my myślących Polaków.**

„Jeżeli nawołujemy **do zwartego frontu polskiego przeciw Niemcom,** to zdrada stanu? Jeżeli wskazujemy na **niedomagania** w **kraju,** to zdrada stanu? Jeżeli chcemy **państwa narodowego i praworządnego,** to zdrada stanu? Co to znaczy?"

Odnosi się wrażenie, że starosta kościański wiernie wykonywuje instrukcje sanacyjne, **nakazujące traktować obóz narodowy za obóz zdrajców.**

Niemcy twierdzili, żeśmy zdrajcy, sanacja nazywa nas zdrajcami... Przepędziliśmy Niemców, przepędzimy i sanatorów. **Dłużej klasztora niż przeora!**

Więcej uwagi dla Lotnictwa!

Po ukończeniu wojny światowej rozwój lotnictwa bynajmniej nie został zahamowany. Lotnictwo bowiem zaczęło wkraczać władczo do różnych dziedzin życia państwowego i społecznego. Zaczęły powstawać coraz to nowe linji komunikacji powietrznej, łączące odległe ośrodki. Równocześnie samolot został wprzęgnięty w rydwan cywilizacji: użyto go do prac pomiarowych, do walki ze szkodnikami rolnemi i leśnemi, do ochrony lasów od pożarów, do służby sanitarnej i t. p. To zrodziło w większości państw zainteresowania planowe i stałe, ustalane na szereg lat naprzód. I tu jest geneza polityki lotniczej.

Każde państwo, opracowując wytyczne swej polityki lotniczej, dostosowuje je do warunków politycznych, wojskowych i ekonomicznych, ale wszystkie bez wyjątku wysuwają na pierwsze miejsce zagadnienie obrony kraju.

Jakiż pod tym względem istnieje stan rzeczy **w Polsce?**

My właściwie dotychczas nie mamy jasno skrystalizowanej polityki lotniczej, a różne problemy lotnicze są traktowane i załatwiane dorywczo. Nietylko społeczeństwo nie docenia znaczenia lotnictwa, ale czynniki, dzierżące ster rządów, mało dbają o rozwój lotnictwa, zachowując stanowisko raczej obojętne, co znalazło wyraz w bardzo skromnym, wyłącznie wegetacyjnym budżecie lotniczym. P. min. spr. wojsk. Piłsudski nie lubi lotnictwa (jak wogóle wszystkich nowoczesnych broni technicznych), nie rozumie go, a nawet żywi do niego uczuciową idjosynkrazję (w wywiadzie z 24 maja 1926 o zachowaniu się wojska w przewrocie mówił: „już nie mówię o próbie nastraszenia mojej żony i dzieci, gdy raz po raz posyłano lotników, którzy krążyli nad Sulejówkiem, gdzie żadnych wojsk nie było, udając, że chcą rzucać bomby"), uważając je za luksus. To może wpływa na dość obojętne ustosunkowanie się czynników, powołanych do zagadnień lotniczych.

Jakież są w dobie dzisiejszej najpilniejsze postulaty polskiej polityki lotniczej?

Szczególnie aktualną stała się kwestja organizacji państwowych władz lotniczych, t. j. stworzenie jakiegoś organu centralnego, normującego zagadnienia polityki lotniczej państwa.

Jak dotychczas, sprawami lotniczemi w Polsce zajmują się dwie instytucje: Departament Aeronautyki M. S. Wojsk. i Sam. Wydział Lotnictwa Cywilnego Min. Komunikacji. Współpraca pomiędzy temi instytucjami nie jest właściwie ustalona i pozostaje w zależności od złych lub dobrych stosunków osobistych, łączących szefów tych instytucyj. Samo życie woła gromkim głosem o scentralizowanie w jednych rękach kierownictwa pewnych zasadniczych spraw, dotyczących całości lotnictwa. Sprawami temi są przedewszystkiem: polityka przemysłowa, zaopatrzenie lotnictwa, prace naukowo-doświadczalne, rozbudowa przyziemi, lotnicze przysposobienie wojskowe, szkolnictwo lotnicze i służba lotniczo-meteorologiczna.

W naszych warunkach nie czas może jeszcze na ministerstwo powietrza. Powołajmy więc do życia podsekretarjat stanu, któryby przejął od lotnictwa wojskowego wszystkie sprawy, wspólne dla całego lotnictwa, a także agendy wydziału lotniczego, istniejącego przy Min. Komunikacji. Podsekretarjat ten mógłby pozostać w ramach tegoż ministerstwa.

Oczywiście lotnictwa wojskowe winno zachować swą odrębną organizację, ponieważ stanowi ono integralną część armji. Przez pozbycie się szeregu spraw, nie mających bezpośredniego związku z wojskiem, szef lotnictwa wojskowego będzie mógł zwrócić większą uwagę na sprawy ściśle wojskowo-lotnicze i ująć mocniejszą dłonią dowództwo taktyczne nad całością lotnictwa oraz obronę przeciwlotniczą kraju. A w tej dziedzinie jest tak dużo do zrobienia. Wszak w naszych warunkach geograficznych musimy stworzyć lotnictwo zaczepne, zdolne w razie potrzeby nietylko do obrony własnych przestworzy, lecz do zaatakowania przeciwnika, celem zniszczenia jego ośrodków mobilizacyjnych i koncentracyjnych.

Wątpliwą jest rzeczą, czy z powodu ograniczonych środków, nawet w dalszej przyszłości, zdobędziemy się na lotnictwo, jako rodzaj siły zbrojnej, musimy więc kontentować się lotnictwem, jako rodzajem broni. Ale wzamian za to musimy mu dać świetne wyposażenie techniczne. Nasz personel latający winien latać dużo dla osiągnięcia wysokiej rutyny, a my tymczasem na rok 1930-31 w poważnym stopniu zmniejszymy dotację benzyny lotniczej, co odbije się ujemnie na przygotowaniu bojowem naszych pilotów i obserwatorów.

Od wschodu i zachodu Polska jest otoczona groźnemi potęgami lotniczemi. Niemcy, nie posiadając wprawdzie oficjalnie lotnictwa wojskowego, dysponują nadzwyczajnie rozwiniętem lotnictwem cywilnem i przemysłem lotniczym, wprost o nieograniczonych możliwościach. Rosja Sowiecka, w głębokiej naogół tajemniczy utrzymując swoje zdobycze na polu lotniczem, stanowi obecnie bardzo groźnego przeciwnika w powietrzu, bo sowiecką bojową flotę powietrzną należy obecnie liczyć na 1500 czynnych samolotów.

Sprawa racjonalnego rozwiązania naszej polityki lotniczej w najkrótszym czasie, stworzenie przemyślanego programu rozbudowy lotnictwa i pchnięcie przemysłu lotniczego na zdrowe tory rozwoju, jest jedną z najżywotniejszych kwestyj **mla przyszłości Polski.**

Lotnictwo polskie kategorycznie domaga się większej uwagi społeczeństwa i rządu!

Bolesław Orzyc.

„Krakanie puszczyków."

JEST BARDZO ŹLE — MÓWIĄ GOSPODARCZE KOŁA RZĄDOWE.

Gdy w ciągu ostatnich lat ze strony obozu narodowego zwracano uwagę na zły stan spraw gospodarczych, skarbowych i pieniężnych w kraju, koła t. zw. zachowawcze stale i niezmiennie wołały: krakanie puszczyków, oczernianie gospodarki państwowej, szkodzenie państwu!

Tak samo grzmiała m. in. „Prawda" łódzka, pismo kół zachowawczo-gospodarczych obozu rządowego, która jednak obecnie pisze:

„— Dekadowe wykazy Banku Polskiego wykazują nadal **nieustający odpływ walat obcych,** stanowiących pokrycie obiegu banknotów oraz walut obcych do pokrycia nie zaliczonych."

Już to jest świadectwem, że mówić coś we właściwym czasie jest, wedle tych kół, występkiem, a mówić za późno jest dobrze.

Ale są tam dalsze jeszcze uwagi, tchnące całkowitem rozczarowaniem:

„— Położenie gospodarcze domaga się coraz natarczywiej i coraz gwałtowniej jakiejś zdecydowanej, świadomej celu i konsekwentnej polityki gospodarczej ze strony rządu. **Herbatki u p. ministra przemysłu i handlu** i platoniczne dyskusje o tem, co będzie, gdy nareszcie nastaną znowu znośne czasy, **nie wystarczą** i niewiele pomogą.

Celem polityki gospodarczej rządu powinno być obecnie przyciągnięcie kapitałów zagranicznych do kraju i ożywienie ruchu na rynku wewnętrznym. Kapitałów zagranicznych nie przyciągną do kraju, **ani nie przywiozą ich w podróżnych walizkach żadne delegacje wysokich funkcjonarjuszy państwowych,** prezesów i dyrektorów państwowych instytucyj finansowych, a ożywienia na rynku wewnętrznym nie osiągniemy samemi tylko oświadczeniami czynników rządowych, jeżeli np. równocześnie **egzekutorzy podatkowi wbijają ostatni gwóźdź do trumny** coraz to nowej egzystencji gospodarczej, a przedsiębiorstwa państwowe spędzają z rynku coraz to inną gałąź przedsiębiorczości prywatnej.

Kapitał obcy do kraju przyciągnąć może **tylko przedsiębiorczość** prywatna, przemysłowiec i kupiec, który odzyska wiarę w powodzenie i zaufanie do stosunków wewnętrznych. On również może dokazać tego ,że nastąpi ożywienie na rynku wewnętrznym, **że zmniejszy się bezrobocie i nędza powszechna.** On tylko powołany jest do tego i nikt prócz niego dokazać tego nie potrafi. Państwo musi jednak przeciąć więzy, które dotychczas krępują jego przedsiębiorczość, musi zdjąć z niego ciężary, które poruszyć mu się nie pozwalają."

Dawniej były tylko zachwyty nad wysokimi dygnitarzami, prezesami banków i t. p., oraz lekceważenie przestróg przed etatyzmem, a teraz ci dygnitarze przedstawiani są bez upiększeń i troskę o przedsiębiorczość prywatną wyraża się jasno.

Niema także lekceważenia zjazdu krakowskiego:

„— W opinji zagranicznej kongres krakowski, depesza Marszałka Daszyńskiego i rezolucje naszych rozgoryczonych menerów opozycyjnych **wyrządziły państwu naszemu szkodę większą, niż ogół może sobie wyobrazić.** Bez przesady można powiedzieć, że oddawna nie zaszło w Polsce nic, co zaszkodziłoby nam w opinji świata tak bardzo jak kongres krakowski. **Odczuje to niebawem nasza polityka zagraniczna** i odczuje przedewszystkiem nasze życie gospodarcze. Depesza Marszałka Daszyńskiego i rezolucje kongresowe zdezawuowały przedstawicieli naszego życia gospodarczego, którzy czynili wszystko, co było w ich mocy, aby przekonać zagranicą, kogo należy, że sytuacja wewnętrzna Polski nie budzi żadnych obaw i że wszystko wyjaśni się bez żadnych wstrząsów i spokojnie. Po kongresie krakowskim **sceptycyzm wobec tego rodzaju zapewnień wzrośnie."**

I to brzmi krótko tak: **do czego doprowadzacie swemi lekkomyślnemi rządami?**

Z HORACEGO.

QUO, QUO, SCELESTI, RUITIS?
(Epod VII)

Dokąd gnacie, zbrodniarze, dokąd? Czemu w dłoniach
Ściskacie skrytych mieczów rękojeści?
Małoż się krwi wylało naszej — o boleści! —
Na wszystkich lądach i na morskich toniach.

Nie po to, aby, łamiąc Kartaginy butę,
Rzymianin z dymem puszczał jej warownie,
Lub ażeby Brytańczyk, niezłomny hartownie,
Szedł Świętą Drogą*), dłonie mając skute.

Lecz żeby miasto nasze (wrogów iszcząc modły)
Własną swą dłonią ugodzone padło?
Nigdy walk takich wilki ani lwy nie wiodły, —
Na obcych szczerząc paszczękę zajadłą!...

Ślepi! czyż was unosi szał, czy moce wraże,
Czy wina? Jakąż dacie mi odpowiedź?
Milczą — jak nie oniemieć? wstydem nie osowieć?
A trupa bladość powlekła im twarze...

Zaprawdę: Rzymian losy ścigają posępne
I bratobójstwa ohydna zakała.
Odkąd krew niewinnego Rema się polała,
Klątwę na wieki rzucając następne.

Przełożył **Józef Birkenmajer.**

*) Via Sacra w Rzymie, gdzie prowadzono brańców podczas triumfu.

NA MARGINESIE.

W sferach politycznych pojawiły się pogłoski, jakoby dnia 30 b. m. miał się pojawić dekret p. Prezydenta o rozwiązaniu parlamentu. Pogłoski te jednak potraktowano jako wersje kanikułowe, pozbawione podstaw rzeczywistych.

—oOo—

Prasa „sanacyjna" zarzuca obozowi narodowemu, jakoby on dziś jeszcze „tęsknił do cara..." Pp. „sanatorzy" są w błędzie: Car — **to dla dzisiejszej Polski symbol bezprawia, bezkarnych zbrodni, prześladowania myśli patrjotycznej, łamania konstytucyjnych uprawnień narodu...** Komuż mogłyby podobać się takie stosunki?

—oOo—

„Kurjer Poznański" ogłasza rozkaz wojewódzkiej komendy Policji Państwowej, zarządzający śledzenie Obozu Wielkiej Polski, w szczególności „dyslokacji" jego sił, „uzbrojenia" i t. d. Na „sanacji" czapka gore...

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Czy chcecie, by was wygwizdano? Takie pytanie stawia „Robotnik" pod adresem tych oficerów, którzy uprawiają agitację polityczną na ćwiczeniach wojskowych. „Robotnik" pisze:

Od szeregu rezerwistów, powołanych obecnie na ćwiczenia wojskowe, otrzymujemy informacje iż w wielu pułkach pp. oficerowie urządzają **„pogadanki" na tematy polityczne.**

Na tych rzekomo oświatowych „pogandankach" wymyśla się na modłę sanacyjną na Sejm, partje, opowiada się bajeczki o „agenturach obcych", straszy się „partyjnictwem", „sejmokracją" i t. p. Wszystko to naturalnie czyni się w stylu „Nowej Kadrowej" i w sposób bardzo naiwny i prostacki.

Często słuchacze-rezerwiści, których inteligencja i uświadomienie polityczne w większości wypadków są wyższe od inteligencji i uświadomienia pp. wykładowców — śmieją się w kułak, a zdarza się, że wręcz parskają śmiechem.

Doczekają się inicjatorzy szerzenia propagandy politycznej w wojsku, że któregoś dnia wykładający sanacyjne „mądrości" pp. oficerowie — zostaną wygwizdani.

Potem będą pretensje o rozluźnieniu dyscypliny wojskowej przez „partyjnictwo".

Wojsko jest własnością całego Narodu, a nie... kliki. Zatem wara!

— **Uchodźcy z za Olzy radzą...** 3 sierpnia b. r. o godz. 10-tej odbędzie się nowe zebranie uchodźców w Skoczowie. Wybrany zostanie nowy zarząd tego Związku.

Kiedy nareszcie skończą się te narady? Jeżeli się komuś jeszcze należy odszkodowanie, to należałoby je już raz wypłacić, a później związek ten rozwiązać. Albo może odkłada się to celowo do następnych wyborów?

— **Ceny mięsa w Cieszynie i Białej.** Z grona czytelników naszego pisma w Cieszynie otrzymujemy od pewnego czasu skargi na stosunkowo wysokie ceny mięsa i tłuszczów zwierzęcych, którym to cenom przeciwstawia się ceny tych artykułów pierwszej potrzeby w Białej, ustalone przez tamtejszy Magistrat, który zagroził przekroczenie tych cen maksymalnych grzywną do 10.000 zł, wzgl. aresztem do 6 tygodni.

Czytelnicy nasi zapytują, „czy nie byłoby wskazanem, ażeby i w Cieszynie kompetentne czynniki zarządziły rewizję cen mięsa? Dlaczegóż czynniki zarządziły rewizję cen mięsa? Dlaczegóż wygórowane i „słone" ceny za mięso, skoro w Białej, dzięki dbałości władz municypalnych, wyzysk tego rodzaju nie jest tolerowany?"

Tyle konsumenci. Co na to władze i... dostawcy.

— **„Bagażowy" — „panie bagażowy!"** Takie zawołania, a właściwie równocześnie kilka takich „krzyków rozpaczy" i to w dodatku przeważnie bezskutecznych, słyszy się na stacji kolejowej w Goleszowie po nadejściu pociągów, mających połączenie z Ustroniem i Wisłą. Letników zjeżdża zawsze sporo i przeważnie także ze sporym bagażem, a tu „do usług" tylko jeden taki „pan bagażowy", a czasu na przesiadanie i przeładowanie bagażu bardzo mało, stąd lament zdenerwowanych pasażerów.

Mimo znanej uprzejmości i uczynności urzędników na stacji goleszowskiej, którzy często sami pomagają jak mogą objuczonym bagażem pasażerom, należałoby się postarać na czas sezonu o co najmniej dwóch takich „pp. bagażowych".

— **Promocja księdza-Ślązaka w Paryżu.** 27-letni ks. Bolesław Kominek z Radlina, wyświęcony przed dwoma laty, uzyskał w tych dniach w Paryżu doktorat św. teologji.

— **Dworzec kolejowy w Pszczynie — wzorem dla innych dworców.** Pasażerowie pociągów na linji Katowice-Pszczyna-Bielsko z prawdziwą przyjemnością podziwiają estetyczny wygląd dworca pszczyńskiego. Miłe dla oka wrażenie sprawia gustowny, a przytem zupełnie niekosztowny i skromny „ogród wiszący" na peronie tego dworca.

Władze kolejowe powinny się zastanowić, czy nie należałoby — nie czekając na inicjatywę naczelników poszczególnych dworców — zarządzić w roku przyszłym na wszystkich dworcach podobnych... upiększeń. Kolejarze pszczyńscy oraz innych, niestety bardzo nielicznych dworców, wykazali, że nawet bardzo skromnemi środkami można znacznie podnieść wygląd gmachów dworcowych, zazwyczaj zbyt ponuro i jednostajnie się prezentujących.

— **Nieszczęśliwy wypadek przy młóceniu.** W Kempie, pow. pszczyński, spadł maszynista Kolarczyk z maszyny, przyczem doznał złamania podudzia.

— **Na intencję wyzdrowienia ks. infułata** Kapicy. Proboszcz parafji Tychy i preporyt kapituły katowickiej, ks. infułat Kapica jest już od dłuższego czasu chory i leczy się w Janowcu (w górach Olbrzymich). Na intencję wyzdrowienia swego duszpasterza urządzają jego parafjanie w dniu 10 sierpnia b. r. pielgrzymkę do Piekar. Koszta podróży z Tych do Piekar i z powrotem łącznie ze składką na Mszę św., wynoszą tylko 6 zł.

— **Do naszych Czytelników w Tychach.** Zamówienia na pismo nasze i ogłoszenia przyjmuje także nasza agencja miejscowa, mieszcząca się w księgarni p. Krzyżowskiego.

— **Powrót dzieci na obczyznę.** W dniu 31-go lipca b. r. opuszcza Polskę pierwsza grupa około 700 dzieci, sprowadzonych przez Związek Obrony Kresów Zachodnich na kolonje letnie do kraju. Dzieci te, po miesięcznym pobycie na kolonjach w województwach warszawskim, lubelskim i białostockim, przyjadą do Warszawy, skąd żegnane uroczyście przez zarząd Z. O. K. Z., odjadą specjalnym pociągiem do Katowic, następnie przez Bytom do domów.

— **Nowy kościół w Świerklanach Dolnych.** Doroczny odpust na 27 lipca przesunięto w tym roku na 3 sierpnia, w którym to dniu nabożeństwo odbędzie się już w nowym kościele.

— **Amatorzy „Czystej".** W Czerwionce (pow. rybnicki) skradli nieznani sprawcy z piwnicy jednej z miejscowych restauracyj 20 butelek „czystej". Likierów... nie ruszyli!

— **Katastrofa pod Imielinem.** Na szosie pod Imielinem zaszedł wypadek, który pociągnął za sobą tragiczne skutki. Mianowicie w godzinach wieczornych zdążały z przeciwnych stron dwa motocykle, które ze względu na panujący silny ruch na szosie, spowodowany odbywającym się w Imielinie odpustem, nie mogły wyminąć się i całą siłą wjechały na siebie. Z pod spiętrzonego rumowiska zdruzgotanych motocykli dobywały się jęki rannych kobiet.

Wokoło miejsca katastrofy zebrały się w jednej chwili tłumy mieszkańców Imielina, których oczom przedstawił się ścinający krew w żyłach widok leżących w kałuży krwi ofiar katastrofy.

Kierowca motocyklu Klemens Czop, członek Zw. Powstańców Śląskich, został na miejscu zabity, współpasażerka jego Klara Okoń, współpracowniczka firmy Eichenbaum w Katowicach ma strzaskaną nogę. Brzęk Józef, kierowca drugiego motocyklu doznał złamania nogi, jego zaś współpasażer, Czernecki, ma zupełnie rozbitą głowę i dawał bardzo słabe oznaki życia. Rannych odwieziono natychmiast do szpitala w Mysłowicach.

— **Morderstwo czy samobójstwo?** Na polu za bażantarnią w Siemianowicach znaleziono zwłoki 24-letniego dentysty Waltera Jaschke. Śledztwo wyświetli niewątpliwie przyczynę zgonu.

— **Polski Zw. Zaw. Chrześc. Dozorców Dom. w Bielsku** odbył w ub. niedzielę roczne walne zebranie członków. Po wysłuchaniu sprawozdania z konferencji z właścicielami domów i sprawozdania administracyjnego, dokonano wyboru nowego Zarządu, poczem wysłuchano przemówień posłów na Sejm śląski.

— **Ceny chleba w Bielsku.** Zostały ustalone nast. ceny chleba: 1 kg chleba żytniego 70-proc. 43 gr, 1 kg chleba razowego 41 gr.

— **Sekretarjat Pol. Tow. Tatrzańskiego w Bielsku** (Szkoła Przemysłowa) ma do zbycia przewodniki i mapy oraz ostatnio wydaną mapę dróg w Beskidach Zachodnich, opracowaną przez prof. K. Sosnkowskiego i p. Z. i F. Wyrobków.

— **Ceny chleba w Białej.** Ustalono cenę 1 kg chleba żytniego na 40 gr, zaś 1 kg chleba razowego 38 gr.

— **Ze starostwa żywieckiego.** Starosta żywiecki, p. dr. Z. Galotzy powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

— **Podejrzany o podpalenie.** Onegdaj donieśliśmy o pożarze trzech stodół w Żywcu. Jak się obecnie dowiadujemy, o podpalenie podejrzanym jest właściciel jednej ze spalonych stodół, p. F. z Żywca. Przemawia za tem to, że są świadkowie, którzy go krytycznej nocy widzieli w stodole, a p. F. przeczy temu.

— **Zjazd Stow. b. Wojskowych** w Żywcu odbędzie się w dniu 24 sierpnia b. r. w lokalu „Sokoła".

— **25-lecie kapłaństwa ks. prob. w Rychwałdzie.** Chlubnie znany proboszcz z Rychwałdu ks. kan. Wojewodzic obchodzi w tym roku jubileusz 25-cia święceń kapłańskich.

W związku z powyższem utworzył się Komitet parafjalny w celu uczczenia jubileuszu tego ogólnie lubianego i poważanego kapłana.

— **Uroczystość strażacka w Międzybrodziu** żyw. Ochotnicza Straż Pożarna w Międzybrodziu żywieckim urządziła w ub. niedzielę uroczystość poświęcenia sikawki, z której to okazji zostało odprawione nabożeństwo w kościele parafjalnym w Starym Żywcu, zaś po południu przyjechał ks. prob. Moskal i dokonał poświęcenia sikawki, wygłaszając piękne okolicznościowe przemówienie. W uroczystości wzięły udział Straże z Czernichowa, Zadziela, Świnnej, Porąbki, Międzybrodzia biał. i Two „Sokół".

— **Zmiany na stanowiskach proboszczów w Żywieckiem.** Ks. kanonik Papesch w Gilowicach (pow. Żywiec) otrzymał nominację na proboszcza w Czańcu (pow. Żywiec), zaś dotychczasowy proboszcz w Czańcu ks. Szwed przechodzi na emeryturę.

— **Panu naczelnikowi Sądu Grodzkiego w Milówce** poświęca jeden z naszych tamtejszych czytelników poniższe uwagi:

Jest sobie taka mała mieścina w powiecie żywieckim i w niej, oczywiście, jest także i sąd, naczelnikiem którego jest p. sędzia Czajkowski, podobno „sanator", ale mniejsza z tem, każdemu bowiem wolno być, czem chce. Nie interesowałaby nas osoba p. naczelnika tego sądu, gdyby nie małe... ale.

Na dwóch zrzędu rozprawach w sprawie robotniczej z udziałem jednego z sekretarzy Zw. Zaw. „Praca Polska", p. naczelnik zajął osobliwe stanowisko wobec obrońcy Związku, dyskredytując w obcesowy sposób tak organizację, jak i osobę obrońcy. Nie chcemy tu mówić, czy godzi się lub nie tak postępować sędziemu, stwierdzić jednakże trzeba; że uniemożliwił odnośnemu sekretarzowi obronę robotników.

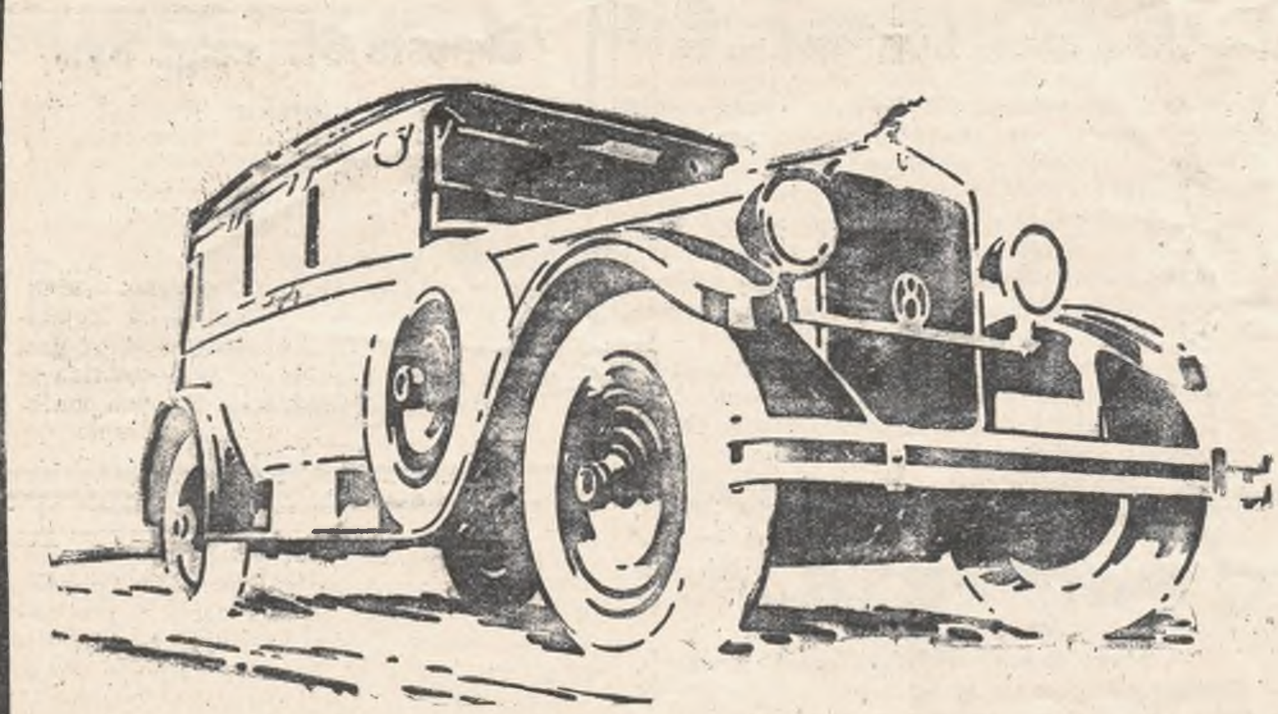
Biorąc pod uwagę impulsywność p. naczelnika, sądziłby należało, że p. sędzia jest równie „morowym" administratorem; w rzeczywistości jednakże jest nieco inaczej. Na rozpisanie jednej rozprawy w sprawie robotniczej czekało się bowiem długo, bardzo długo, bo aż osiem tygodni.

Chcemy wierzyć, że p. naczelnik jest przeciążony pracą, lecz wątpimy bardzo, czy także z powodu nawału spraw procesowych panuje w budynku sądu iście „czapowickie" niechlujstwo; klozetów zdaje się nikt nie czyści, brudu całe stosy, „zapachy" okropne.

Dobrze byłoby wyładować nieco swej cennej energji także i w tym kierunku, panie naczelniku.

— **Ślub na łożu śmierci.** Stanisława Sadowska i Marjan Bartosiak, oboje zamieszkali w Żyrardowie, od kilku lat znali się, uczęszczali na zabawy, wkońcu postanowili pobrać się. Rodzice Sadowskiej, gdy dowiedzieli się o tem, sprzeciwili się zamiarowi córki. W ubiegły piątek, St. Sadowska, obeszła wszystkie swoje znajome, opowiedziała im, że nareszcie znalazła drogę wyjścia z niemiłego położenia i z każdą się pożegnała. Po pewnym czasie wyszła w pole, gdzie otruła się esencją octową. W stanie ciężkim przewieziono desperatkę do szpitala miejscowego. O tym wypadku dowiedział się Bartosiak, który wnet stawił się u łoża chorej. Po naradzie z nią i za zezwoleniem naczelnego lekarza, Bartosiak wezwał księdza, który w obecności kilku świadków, z pośród chorych szpitalnych oraz posterunkowego policji udzielił im ślubu. Sadowska po upływie godziny zmarła.

— **Zapowiedź Mesjasza żydowskiego.** W ostatnim tygodniu czerwca ludność Jerozolimy miała możność ubawienia się za darmo zebraniami, które odbywały się obok bramy damasceńskiej Zgromadziło się tam kilka tysięcy osób, słuchających pewnego żyda, który nazywał siebie wysłannikiem niebios, zwiastującym bliskie przyjście Mesjasza, oczekiwanego przez żydów od stuleci. Policja nie wzięła poważnie tych zapewnień i po przeprowadzeniu dochodzenia rozproszyła tłum, polecając samozwańczemu prorokowi, by wyrzekł się swej „misji", uważanej za niebezpieczną dla utrzymania porządku publicznego.



SAMOCHODY
Osobowe
Ciężarowe
Autobusy (228)

OŚWIĘCIM-PRAGA

ZNACZNA ZNIŻKA CEN WOBEC CZĘŚCIOWEGO WYROBU W KRAJU
Centralne Zakłady Naprawy i Składy części zapasowych

PRZEDSTAWICIELSTWA:
„Oświęcim - - Praga - - Auto“

Katowice: Plac Wolności 9. Tel. 31-41.
Warszawa: Kredytowa 4. Tel. 291-34. Telegr. „Centropług“
Lwów: Jagiellońska 7. 3-05.
Poznań: Plac Wolności 11. Tel. 55-33. Telegr. „Autopraga“
Kraków: Kremerowska 6. Tel. 23-67.

„O Ś W I Ę C I M“
Zjednoczone Fabryki Maszyn i Samochodów S. A.
Tel. 47. - Oświęcim II. - Telegr. „Famis“



Tym oto sposobem Persil chroni bieliznę!

Persil w czasie jednorazowego krótkiego zagotowania wytwarza miljony drobniuteńkich pęcherzyków. Przenikają one tkaninę i usuwają wszelki brud. Nadzwyczajna siła czyszcząca pęcherzyków Persilowych czyni zbytecznym wszelki wysiłek ręczny.

Co Persil to Persil



Racjonalnie zakupywać

- jest niemałą sztuką. Mądre i doświadczone gospodynie domu radzą: „kupować wyroby nie najdroższe i nie najtańsze, nie płacić za bezwartościowe opakowanie, i kupować tylko wyroby solidnych, znanych firm“. Wszystkie te wskazówki odnoszą się do słynnego, aromatycznego, nieopakowanego, zawierającego glicerynę mydła „Kołłontay z pralką“. Proszę, Szanowną Panią, pamiętać o tem przy następnym zakupie.



Zastępca na Śląsk Cieszyński, Białę i Żywiec: E. Mandel, Cieszyn Niemiecka 22. Złoty medal na wystawie w Katowicach 1927

Polacy i Polki!

Firma nasza, znajdująca się w m. Łodzi, w centrum przemysłu włókienniczego i posiadająca wszelkie towary z pierwszego źródła, postanowiła z powodu wielkiego kryzysu zniżyć ceny na wszelkie towary manufakturowe o 30%.

Jako reklamę wysyłamy komplet pierwszorzędnych towarów, celem przekonania o ich dobroci i niskich cenach. **15 sztuk tylko za 46 złotych,**
a mianowicie: 3 mtr. bostonu wełnianego na letnie eleganckie ubranie męskie, 3½ m jedwabiu w najładniejszych deseniach na elegancką suknię damską, 1 koszulę męską zefirową z 2-ma kołnierzami, 1 koszulę damską haftowaną, 1 parę pończoch damskich lepszego gatunku, 2 pary skarpetek jedwabnych, chustkę turecką na głowę, 6 chusteczek batystowych do nosa i 1 krawat jedwabny.

To wszystko wysyłamy tylko za 46 złotych. Więc śpieszcie się z zamówieniami, bo to okazja, która się nie powtarza. Towar wysyłamy za zaliczką pocztową po otrzymaniu listownego zamówienia. Płaci się przy odbiorze towaru.

UWAGA! Kupujący nic nie ryzykuje, jeśli towar się nie podoba, przyjmujemy go z powrotem i pieniądze zwracamy. Prosimy adresować!

FIRMA „ELJASZ“, Łódź, ul. Kilińskiego 44.

Na żądanie wysyłamy cenniki wszelkich towarów manufakturowych.

PRZERWA

w dostawie prądu w sieci Elektrowni Bielsko-Biała Sp. Akc.

W niedzielę, dnia 27 lipca 1930 r. zostanie sieć o napięciu 110 woltów z powodu naprawy sieci kablowej wyłączoną, a mianowicie w Bielsku od godz. 4—8 rano, w Białej zaś od 8—10 przed poł. W razie niepogody zostanie naprawa uskuteczniona w następną pogodną niedzielę.

RATUJCIE ZDROWIE!



Najsłynniejsze światowe powagi lekarskie stwierdziły, że
75% chorób powstaje z powodu obstrukcji.

Chory żołądek jest główną przyczyną powstania najrozmaitszych chorób — zanieczyszcza krew i tworzy złą przemianę materji.

SŁYNNE OD 45 LAT W CAŁYM ŚWIECIE

ZIOŁA Z GÓR HARCU DRA LAUERA

jak to stwierdzili prof. Berlin. Uniwersytetu Dr. Martin, Dr. Hochblaetter i wielu innych wybitnych lekarzy, są idealnym środkiem dla uzdrowienia żołądka, usuwają obstrukcję (zatwardzenie), są dobrym środkiem przeczyszczającym, ułatwiają funkcję organów trawienia, wzmacniają organizm i pobudzają apetyt.

ZIOŁA Z GÓR HARCU DRA LAUERA usuwają cierpienia wątroby, nerek, kamieni żółciowych, cierpienia hemoroidalne, reumatyzm i artretyzm, bóle głowy, wyrzuty i liszaje.

ZIOŁA Z GÓR HARCU DRA LAUERA zostały nagrodzone na wystawach lekarskich najwyższemi odznaczeniami złotemi medalami w Badenie, Berlinie, Wiedniu, Paryżu, Londynie i wielu innych miastach.

Tysiące podziękowań otrzymał Dr. Lauer od osób wyleczonych.
Cena ½ pudełka zł 1.50, podwójne pudełko zł 2.50.
Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.
UWAGA: Wystrzegać się bezwartościowych naśladownictw.
Reprez. na Polskę „PROTON“, Warszawa, ul. Św. Stanisława 9-11.

Wydawca: „Śląsko-Małopolskie Tow. Wydawnicze“ w Cieszynie. — Za Redakcję i Wydawn. odpowiada. red. Józef Biegański w Cieszynie. — Druk. „Dziedzictwa“ w Cieszynie.